Wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w Drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

# GAZETA KRAKOWSKA.

Kwartalnie kosztuje ZłR. 4. Konw. Mon. miesięcznie Złp. 6.

**№ 269. SOBOTA 25 Listopada 1848.**

## OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

| Miesiąc dzień godzina | | Stan Barometru do 0° R. zredukowany w miarze Paryz. | Stopień ciepła podług Réaumura. | Psychrometre | Wiatr | Stan Atmosfery | Zjawiska napowietrzne i różne uwagi |
|---|---|---|---|---|---|---|---|
| 24 | 6 | 27" 3, 52 | —3, 8 | 1, 80 | Południowy średni | Pogoda | —2, 1 |
| | 2 | 3, 47 | +7, 5 | 2. 27 | „ słaby | Pogoda z Chmurami | +7, 5 |
| | 10 | 3, 55 | +4, 2 | 2, 22 | Pł.Wschodni „ | Pochmurno | |

## Rzeczy krajowe.

### KRAKÓW.

### Od Redakcyi Gaz. Krakowskiej.

Wynurzając Ces. Król. Porucznikowi Bordolo, Adjutantowi JW. Jenerała Moltke, naszą wdzięczność za udzielone nam wiadomości o wypadkach wiedenskich, mamy sobie za przyjemność Publiczności takowe ogłosić, a te brzmią w sposób następujący:

Gazeta Wiédeńska z dnia 17 t. m. daje nam następujący z Gradeckiéj gazety wyjęty artykuł w dowód, jak prowincye o wypadkach Wiédeńskich sądzą, wyczytać:

**I.** Ażeby ostatnie zaszłe we Wiédniu wypadki dokładnie osądzić, należy przedewszystkiém stan polityczny przed 6tym Pazdziernika rozważyć. Trudno zaprzeczyć, że będącym na stérze rządu od dnia 13go Marca do zaprowadzenia niezbędnych reform w podatkach, w sądownictwie, w przedmiocie wojskowym i w innych kategoryach prawodawstwa, tak otwartości jako téż sprężystości brakowało, że osobliwie ministerium Pillersdorffa z koncessyami przez sam rozum za niezbędne uznanemi, ociągało się i tém samém wymuszenie onychże póżniéj na drodze rewolucyjnéj dozwoliło, że póżniéj do nierostropnych środków się wzięto, ażeby fakcyę Kossutha we Węgrzech przytłumić, i że takie postępowanie w ludności wiédeńskiéj nader niebezpieczną nieufność w zamiary rządu utrzymywało. Podczas gdy umiarkowani takie postępowanie rządu tylko ganili, wrzeszczała partya radykalna nieustannie o reakcyi i zdradzie, i wybrała nakoniec do zmiany tego dwuznacznego stanu najchaniebniejsze środki.

Równie przyczynił się z drugiéj strony Sejm do większego utrudnienia już i tak przykrych stosunków Austryi, gdyż wiele deputowanych drogi czas marnemi tylko frazesami trwonili, nieskończonemi interpelacyami ministerium drażnić i upośledzać starali się, odrzuceniem wynagrodzenia przy zniesieniu praw urbaryalnych, prawo własności i cały socialny porządek w niepewność postawili, i ubiegając się za pochwałą jednego stronnictwa, więcéj ambicyi własnéj zadość uczynić, niżeli na drodze praktycznéj dobro powszechne wspierać chcieli. Nadto rozdwojenie się i nienawiść narodowa, jak niemniéj procedura sejmowa, niemało przyczyniły się do tamowania dzieła postępu i wprowadzenia próżnéj kłótni w porządek dziennych czynności. Massa pismami radykalnemi podżegana, szukała przyczynę zwłoki każdéj reformy i wybudowania konstytucyi u Rządu, gdy tymczasem przyczyna ta i u krzykunów sejmowych leżała.

Rewolucya październikowa stała się nareszcie tylko przez brak u massy ludu zamiłowania do prawa, porządku i wolności, możebną. Kocie muzyki przeszły z politycznych demonstracyi na prawdziwe zbrodnie. Robiono bowiem kocie muzyki właścicielom domów, którzy się o swój czynsz upominali, piekarzom i rzeźnikom, którzy się taxy trzymali, burzono ich domy i zagrażano ich życiu. Tłum czynny częstokroć wcale nie znał powodu tych, nie tylko obwinionego ale całe sąsiedztwo na niebezpieczeństwo wystawiających bezpraw. Gwardya narodowa lub wcale nie wyruszała, lub wyruszywszy nie działała z potrzebną energią uderzenia bagnetem na massy, przez co prawo i gwardya szyderstwem stały się. Rozum tych ludzi tak był krótkim, że w własnéj pomocy nie widzieli zagrożenie publicznemu bezpieczeństwu; ich odwaga tak była nędzną, że z całego gardła na rząd wywoływali, lecz się nie ważyli majątek znienawidzonego współobywatela bronić, zazdrość ich tak była wielką, że przeciw ściąganiu wojsk najmocniéj krzyczeli i raczéj legalną wolność zdeptaną widzieli, niżeli o pomoc wojskową wołali. Tym sposobem złe własnéj pomocy coraz więcéj górę brało, a exekucya władz sądowych we wielu wypadkach była niemożebną, gdyż obwiniony mordem groził, gwardya narodowa za wysoko się ceniła i za nadto o wolności myślała, ażeby się była o uszanowanie dla prawa postarała, władze zaś na tém poprzestawały. Nie małą część winy podkopania prawnego porządku należy także nędzy powszechnéj i pismom publicznym przypisać. Szlachta uciekła z Wiédnia, płace urzędników zostały zredukowane, papiéry krajowe i akcye coraz więcéj spadały, gotowy pieniądz wędrował do kufrów, każdy ograniczał się jak mógł, przez co zarobek i handel podupadł, a biéda i nędza górę wzięły. Zaślepiona massa obwiniała rząd o sprowadzenie tak smutnego stanu i stała się tém samém niegodziwościom podżegaczów tém przystępniejszą. — Prawdziwém przekleństwem było atoli dziennikarstwo. Jedna część pism publicznych, mianowicie: der Radikale, die Konstitution, der Freimüthige, upodobała sobie Rząd i pojedyńcze osoby bezczelnemi kłamstwami i posądzaniami upośledzać, oppozycyę nie środkiem

lecz celem uczynić, ulicznėm szkalowaniem prostactwu służyć, zamiast coby przez praktyczne wnioski pożyteczną była, nakoniec mniéj lub więcéj wyraźnie do prostych gwałtów wzywać. Drugi rodzaj pism, jako to: der Demokrat, die Nationalzeitung, nie wpadał wprawdzie tak w extrema, jednakże wolał łajać i głupstwa pleść, niżeli udowadniać i oświecać. Inne jeszcze pisma, jak: die Presse i Wiener Zeitung, zachowały wprawdzie godność literacką, jednak za kosztowne, za arystokratyczne, obszerne, jednostronne i za mało zajmujące były, aby mogły były do mass ludu się dostać. Die Geissel i der Zuschauer nareszcie były równie gminne i bez pokrzepienia umysłowego jak pismo radykalne. Tak więc nie miał lud zdrowego pokarmu, podawano mu tylko truciznę rzucania potwarzy, podejrzenia i płaskiego szkalowania, a ztąd powstał pożar wewnętrzny czyli rewolucya.

**II.** Partya rewolucyjna miała swe centrum w klubie demokratycznym, mieszczącym w sobie niejednego światłego i uczciwie myślącego męża, ale też daleko więcej niedojrzałych polityków, dawniejszych szpiegów policyjnych, ludzi kryminałom dobrze znanych i tym podobnych nikczemnych indywiduów. Tu zawartém zostało przymierze z fakcyą Kossutha i uknuł się plan w drodze rewolucyjnej ministerium obalić, Węgrom do samoistności dopomódz i rzeczpospolitą przygotować. Nakłoniono niemiecki batalion grenadyerów przeznaczony do wyruszenia na Węgry, za pomocą kobiet, napojów i dukatów do oporu, co wywołało utarczkę przed-południową dnia 6-go Października na przedmieściu Tabor. Walka popołudniowa na placu Szczepańskim, na Grabeniu i na placu „Hof“ zwanym, wywołaną została przez nieszczęsne nieporozumienie i namiętną porywczość. Oddział mały albowiem gwardzistów z legią sympatyzujących, ruszył do miasta, chcąc na wieży św. Szczepana na gwałt w dzwony uderzyć, a przeszkodzony od ustawionych tamże gwardzistów miejskich dystryktu Koryntyjskiego (des Karnthner Viertels) bez użycia broni, odszedł do auli z groźbą, że za nim ciągnie większa ilość gwardzistów. I w samej rzeczy nadszedł po chwili batalion gwardyi przedmieścia Wieden, lecz w najlepszym zamiarze z nie nabitą bronią palną, i został od rozdraźnionych gwardzistów dystryktu Koryntyjskiego wystrzałami przywitanym, zkąd dalsza siecz powstała. Nocna nareszcie bitwa przy zbrojowni była skutkiem rozegrzanej chciwości sławy lub dzikiej wściekłości i ślepej zemsty; skończyła się na kapitulacyi straży wojskowej, na łupieży zbrojowni i na uzbrojeniu proletariatu. Dnia 7-go Października skoncentrowało się wojsko w pałacu Schwarcenberga i na belwederze, które stanowisko będąc od gwardzistów wystrzałami na pojedyncze forpoczty, usiłowaniami przekupienia i rozjątrzaniem do ataku zmuszaném, po kilku dniach opuściło, poczem się z spieszącym ku Wiedniowi Jellaczycem połączyło.

Pojmując zdarzenia 6-go Października razem jak są, nie podstawiając tymże myśl dowolną, owszem spoglądając na każden wypadek z osobna w jego prawdziwej rzeczywistości, nie można cały bieg tych zdarzeń nazwąć walką za ideę polityczną, lecz sieczą sprowadzoną przez opilstwo, nieporozumienie i ślepą wściekłość. Nie była to walka wolności naprzeciw reakcyi, ani walka sprawy niemieckiej przeciw nadużyciom Sławianów, ani też prawem natury wskazana obrona całej ludności przeciw nieznośnemu uciskowi, ale przekupiona i jak kula tocząca się emeta partyi fanatyckiej. Gdyby wojsku nie było brakowało rostropnego i energicznego przewodnictwa, Latur byłby niezawodnie uratowanym został, a fakcya powstańcza nie byłaby się do takiej siły wzniesła.

Przy takim składzie rzeczy jak winien był Sejm postąpić sobie? Obowiązkiem Sejmu było, wedle wzoru Zgromadzenia narodowego w Paryżu i Frankforcie z jednej strony monarchę do przywrócenia prawnej wolności za pomocą skoncentrowania armii, reorganizacyi gwardyi, rozbrojenia proletariatu, podciągnienia pod zasłużoną karę zbójców Latura i innych głów powstania wesprzeć; z drugiej zaś strony monarsze konieczność otwartéj i uczciwéj polityki przez powołanie innego ministeryum dobitnie przedstawić. Błąd był albowiem na obudwóch stronach, na obudwóch przeto stronach pomódz należało.

Lecz jak sobie Sejm postąpił? Sejm zaproponował amnestyę dla zbójców Latura, zakazał ściąganie wojsk, nakazał zamknięcie zbrojowni w czasie, kiedy ta już z wszelkiej broni ogołoconą została; przywłaszczył sobie wbrew konstytucyi władzę wykonawczą; wyrzucał Cesarzowi, że Wiédeń anarchiczny opuścił; szydził z Cesarza, zapewniając go przez adressy i deputacye legalnego porządku w Wiédniu i zasłaniając tkliwe dziécię rewolucyi październikowej płaszczem sejmowym. Kadłub sejmowy przeistoczył się nareszcie w głowę fakcyi, gdy wydał rozkaz bronienia miasta przeciw powołanéj od Cesarza dla przywrócenia porządku armii, a tém samém wywołał ciężar olbrzymich wydatków, nędzę wielu tysięcy rodzin, przekleństwo anarchii i wojny domowéj, i uczynił byt tronu i całéj monarchii niepewnym. Jeżeli Sejm podług woli działać nie mógł, będąc terroryzmem mass i ich hersztów opanowanym, w takim razie winni byli deputowani sejmowi kochający prawo i słuszność swe przekonanie otwarcie wyjawić lub opuścić miasto buntownicze, gdzie tylko nieużytecznego nikomu męczeństwa doczekać się można było.

**III.** Jeżeli bronienie Wiédnia przeciw armii nie da się ze stanowiska prawniczego usprawiedliwić, to ze względu na taktykę wojenną, nie można je inaczej, jak tylko widoczną niedorzecznością nazwać, a luduość wiédeńska sama się teraz śmieje z zaślepienia, w które się wtrącić dała.

Naczelnictwo siły zbrojnéj powierzaném było w przeciągu pięciu dni pięciom innym osobom, naostatku Wacławowi Messenhauserowi, który w radzie miejskiej tak się dał słyszeć: „Moi Panowie! nie byłem wprawdzie nigdy w ogniu, ale chwat jestem.” To tyle zaspokajało, jak gdyby kto powiedział: Nie widziałem wprawdzie nigdy chorego, ale urządzę panom szpitale i wyleczę wszystkich chorych. Pan Naczelnik pobierał codzień 200 złr. m. k. stołowego (Tafelgeld) przebywał w chwilach najniebezpieczniejszych, kiedy go zewsząd szukano, u Włocha owocarza i za firankami; wydawał plakaty jeden po drugim przeciw coraz mocniejszemu nieprzyjacielowi, jak gdyby chciał literami wojnę prowadzić; mianował kommendantami młodych ludzi, którzy do tego nie więcej byli uzdolnionymi, jak człowiek, któremu się włoży pędzel w rękę aby malował, i złamał nareszcie podczas bitwy wojsk obléżających z Węgrami na sposób przeniewierczy kapitulacyę, która w imieniu miasta zawartą była.

Messenhauser mianował podobnie do autora sztuki teatralnéj Jenerałów, Pułkowników, Majorów, Oficerów głównego sztabu z białemi i zielonemi piórami. Ci wojskowi aktorowie brzękali pałaszem, paradowali szarfą, jeździli jak opętani po ulicach i wysuwali się misternie z placu boju. Równie i na niektórych człon-

ków legii złościli się proletaryusze za to, że tamci się z bronią tylko z jednej ulicy na drugą przechadzali. — Polacy, Bernczycy, wielu gwardzistów wiédeńskich, mieli ogień walecznie wytrzymywać, alеć im brakowało tęgich oficerów, przez co o uregulowanym boju ani myśléć nie było można. Niektórzy gwardziści tak byli niezręczni, że sami do siebie strzelali, ci swymi wystrzałami prawie nic wojsku nie szkodzili; w szczególności gwardyi przedmieścia Wieden wnet zabrakło amunicyi; ładunki sporządzone z grubego po części z piaskiem zmieszanego prochu, nie chwytały ogień; najlepszy jeszcze skutek robiły armaty, lecz tych było w mieście za mało, aby niemi oprzeć się armii 100,000 ludzi. Wszystko to nie odstraszało Sejm, Radę miejską i pana Naczelnika siły zbrojnej od zerwania się do boju i obciężenia tym sposobem swe sumienie niepożyteczną śmiercią tyluset obywateli i szkodą może 40 milion.

**IV.** Po części komicznie się wydawało, jak Wiedeńczycy od dnia 6-go Października począwszy, rozwodzili się nad kwestyą: Czy jesteśmy w stanie anarchii lub nie? Wysoki Sejm wraz z proletariatem zaprzeczyli wszelki stan anarchii. Dla osądzenia istniejącego natenczas stanu, przytaczamy tu tylko niektóre fakta: Proletaryusze wpadali do traktyerń, do kawiarń, jakoteż do mieszkań prywatnych, celem ściągania mężczyzn z łóżek i zmuszania ich przeciw własnemu przekonaniu do boju przy grożeniu rozstrzelaniem i zniszczeniem wszystkich mebli. Po ulicach organizowano formalne łowy na ludzi i pędzono niewinne osoby na wały, grożąc im śmiercią i przezywając ich wyrazami: *ty tajdaku! ty szelmo! ty psie!* Kobiéty, których mężów do wyruszenia zmuszono, wydawały innych mężczyzn, ażeby i ci rzezi nie uszli. Temu rodzajowi szpiegostwa nadano nazwę techniczną: *wytechtać* (herauskitzeln). Nie jeden z tych gończych psów tłukł się może dla tego po ulicach, aby nie stał w ogniu. Na samych wałach stali w tyle walczących uzbrojeni, ażeby zmuszonym do boju przeszkodzić oddalenia się za pomocą najobrzydliwszych przezywań, bagnetów i kul. Dwie damy wniosły u wyzszej Kommendy projekt wystawienia gilotyny dla czarno-żółtych. Robert Blum, deputowany niemieckiego zgromadzenia narodowego, wzywał w auli do formalnego zaprowadzenia rządu terrorystycznego, celem zgładzenia wewnętrznego i zewnętrznego nieprzyjaciela. Gwardziści przykładali swym oficerom bagnety do piersi, szef obwodowy przedmieścia Wieden, kommendant batalionowy Moser i inni, znajdowali się parę razy w największém niebezpieczeństwie życia, ponieważ im zdradę zarzucano. Gwardziści tytułowali swego kommendanta: „Ty czeski łotrze! ty podła duszo!" Kommendant zaś odpowiadał: „Ale proszę! moi panowie!" — Przy takiéj jedności i karności, nie można było w rzeczy saméj nigdy wątpić o zwycięstwie Wiédnia. Sejm brał plakatami publiczne gmachy jeden po drugim w swą obronę, lecz w obronę papierową, bo rzeczywista obrona stała się nie możebną. W mieście oznaczono cały szereg domów przeznaczonych na łupież. Z wielu stron mówiono o listach proskrypcyjnych, to niemal tyle znaczy jak sankcyonować skrytobójstwo. Nareszcie wymyślono plan wyłowienia w samém mieście urzędników i czarnożółtych i pędzenia ich przed sobą naprzeciw wojsku jako pokarm dla dział wojskowych. Przez tchórzostwo jednak wodzów, nie mogących się odważyć do wycieczek, nie przyszło to okrucieństwo do skutku. Jakich mordów, jakich rozbojów, jakich konfiskacyj dóbr bylibyśmy wtedy dopiero dożyli, gdyby ci przyjaciele ludu i rycerze wolności zwyciężyli byli?

**V.** Do charakterystyki rewolucyi październikowéj zwróćmy szczególną uwagę na niektóre jeszcze data. Do niesłychanego zaślepienia mass przyczynił się widocznie najmocniéj Sejm i Rada miejska. *Tysiące myślało, że się bije za słuszną sprawę, ponieważ obydwie te władze rewolucyę pod swoją bezpośrednią opiekę wzięły,* wpadano w szalony przestrach przed straszydłem reakcyi, manifestami cesarskiemi z dnia 16 i 19 Października tém mniéj się zaspokoić mogąc, gdy takowe innym duchem tchnęły. Pojedyncze sympatye na zwiedzionych łgarstwami prowincyach nie dały ani powątpiewać, że tu idzie o wolność przeciw absolutyzmu. Bardzo wielu dało się wysokim żołdem do wzięcia broni zbałamucić. W tym czasie anarchicznym ustał każdy zwyczajny zarobek, głód kazał przeto chwycić się 25 krajcarów m. k., które prócz chleba, wina i tytuniu każdy do gwardyi ruchoméj należący pobiérał. Równie wysokie były płace wodzów. Kapitan dostawał dziennie 4 reńskie m. k. — W dniach październikowych rozdano najmniéj 600,000 reńsk. m. k., a Messenhauser udawał mocno zadziwionego, kiedy Rada miejska od niego złożenia rachunku żądała. — Wielu było w téj wierze, że, ponieważ zacząwszy od 13 Marca wojsko zawsze się ustępowało, i teraz da się z Windischgrätzem prędko ukończyć. Liczono na odpadnięcie wojsk, na pospolite ruszenie włościan, na pomoc Węgrów, a nie wzięto na uwagę niezdatność wojskową nowo zaciągniętych, brak dobrych oficerów, brak armat, amunicyi i żywności. W tym względzie słyszeliśmy zdania po prostu głupkowate. Legia, ktora z przyczyny oddalenia się lepiéj myślących z 6,000 na 1,200 ludzi zeszła, wykonywała pod przewodnictwem zagranicznych awanturników terroryzm, przeciw któremu umiarkowani nic wskórać nie mogli, ponieważ wielu się oddaliło, ponieważ za sprawę honorową męzkiéj odwagi uważano, służyć buntowi, ponieważ umiarkowani właśnie przez swoje umiarkowanie więcéj biernie sić zachowywali, niżeli energicznie występowali, ponieważ partyi przeciwnéj wszelkiéj organizacyi brakowało i ta w razie oporu wywołałaby była formalną rzeź uliczną, pożóg i łupież. I ztąd można sobie wytłumaczyć, jak obywatele wiédeńscy, którym samym prawda że dopiéro meszek polityczny porasta, od szkolnych żaków kierować się dali. — Gwardya atakowała wojska prawie wszędzie i nieustannie pomimo przestróg Messenhausera. To musiało koniecznie rozjątrzyć wojsko, tak jak ścisłe otoczenie miasta stopniowało głód i zawziętość mieszczan. Żądanie zakładników i wydania późniéj oznaczyć się mających indywiduów stanowiło warunki, które miastu ze stanowiska honoru nie do przyjęcia być się wydawały, i tak musiało bombardowanie stu życia pozbawić, tysiącu kalectwa przynieść, kilkunastu tysięcy zniszczyć lub wcale na żebraków obrócić. — Wy zapłakane wdowy, które waszych mężów szukacie, wy niepocieszone sieroty, które z głodu o chléb wołacie, wy żebraki, którzyście cały wasz majątek stracili, oskarżajcie Sejm i Radę miejską, które furye wojny domowéj i anarchii rozpuściły, *i tak bez głowy jak bez serca Wiédeń na brzeg przepaści postawiły.* — Nie na Windischgrätzu wina; ten musiał anarchię pokonać, ażeby tron, ażeby monarchię, ażeby społeczeństwo wyratować, on długo się ociągał i wzywał Wiédeń do spokojnego poddania się, on nawet przy ataku szanował łamiące kapitulacyę miasto, i nie może być za to odpowiedzialnym, jeżeli nieszczęście wojny tysiące niewinnych trafiło.

**VI.** Oby ten krwawy dramat był dla rządu naь

ką, iż w naszych czasach niepodobną jest rzeczą, dyplomatycznemi dwuznacznościami i ukrytemi sztukami gabinetowemi ludy dłużéj okpiwać; oby rząd przy reformie całego systemu otwarcie, uczciwie i energicznie sobie postępował; oby opierając się na wątpliwéj sile bagnetów nie zeszedł także na partyę i nie odpłacał niekorzystną, zgubną zemstą; oby tak prawdziwą wspiérał wolność, jak starał się o szacunek dla prawa i korzystał prędko i mądrze z chwili odrodzenia Austryi, która może drugi raz nie zjawiłaby się.

Oby przeciwnie lud z tego krwawego dramatu powziął naukę, iż rewolucya jest lekarstwem najczęściéj zgubniejszém jak choroba, iż bohaterowie rewolucyi podobni są do chirurga odrzynającego nam głowę dla wyleczenia nas z bolu zęba, iż rewolucya podkopuje cały porządek społeczeństwa, albowiem w niéj powstają dzieci przeciw rodzicom, czeladź i słudzy przeciw majstrom i panom, obywatele przeciw obywatelom, i rozrywają się wszelkie węzły prawa, wierności i ludzkości. W rewolucyi podnosi swą głowę hydra egoizmu i zepsucia w najszkaradniejszéj swéj postaci. Najspokojniejszy staje się mordercą, przyjaciel zdrajcą, kobieta najobrzydlejszém stworzeniem, jakie tylko świat wydać może. Rewolucye najlepszą są szkołą misantropii. **Dr. *J. G.***

---

Kto publicznie występuje w obronie przepisów prawa, ten winien sam przedewszystkiém ściśle stosować się do nich. — zamieszczając protestacyą swoją w N. 266 Gaz. Krak. przeciwko uchwale Rady Miejskiéj szanowny Radzca Eustachy Ekielski o tym głównym warunku zapomniał. — Albowiem wedle statutu Rady Miejskiéj każdy członek Rady ma prawo w czasie posiedzenia, na którym zapadła uchwała wraz z powodami do protokułu podać. — Na posiedzeniu Rady Miejskiéj w d. 16 b m. i r. odbytem, na którym kwestya wyborów rozstrzygniętą została, Radzca był obecnym, a jednakowoż w ówczas nie korzystał z prawa mu służącego, nie zażądał aby umieszczono w protokule: iż jest przeciwnego zdania, owszem milczał i milczeniem tém dowiódł, że uchwałę zapadłą większością głosów uznał za ważną i obowiązującą. Jezeli więc szanowny Radzca był tak gorliwym stróżem ścisłego wykonania przepisów prawa, za jakiego chce aby go uważano, winien był jako urzędnik zastosować się do przepisów statutu obowiązującego Magistraturę, któréj jest członkiem i na posiedzeniu zdanie swoje do protokułu podać, bo taką drogę wskazało mu prawo. Lecz szanowny Radzca nie uczynił tego i dziwną jest rzeczą, że jako prawnik piastujący już poprzednio godność sądową, mógł tak dalece pominąć się z przepisami prawa ażeby w 6 dni po zapadłéj uchwale, do któréj wydania sam należał, przeciwko téj uchwale protestacyą publiczną w Gazecie Krakowskiéj zakładał; — śmieszność podobnéj protestacyi, uważając ją z stanowiska prawnego, każdy łatwo ocenić potrafi. Lecz podobnego roztargnienia szanowny Radzca dał już dowód na jednéni z posiedzeń początkowych Rady Miejskiéj, bo wystąpił z zapytaniami o rzeczy jakby mu niewiadoméj, którą sam z drugiemi na poprzedniéj sessyi roztrzygał.

Protestacya ta nie da się usprawiedliwić, tém iż wypłynęła z bezwzględnego zamiłowania słuszności, bo niem powodowane osoby, natychmiast powstają przeciwko obrazie słuszności, gdziekolwiek takową widzą. Tymczasem Radzca patrzał jak ogół Rady wedłu jego zdania wydał uchwałę niesłuszną, wszelako nie powstał przeciwko téj uchwale; lecz milczał — i to milczał przez dni pięć, szóstego dopiero dnia wybuchnął z protestacyą przeciw uchwale, do któréj wydania sam należał. Czyż w tak późnym zaprotestowaniu można upatrywać to silne zamiłowanie słuszności? zdaje się że nie, — bo kto nim jest przejęty istotnie, ten na nie nieogląda się, ten nie czeka co drudzy powiedzą, lecz w pierwszéj zaraz chwili, nie jest w stanie powciągnąć oburzenia swego, i gdziekolwiek rzeczywistą niesłuszność dostrzeże, — natychmiast takową gromi. — Gdy więc w protestacyi rzeczonéj, szanowny Radzca nie zastosował się ani do przepisów prawa, ani dał dowodów, że w pierwszéj chwili oburzony był niesłusznością, przeciwko któréj w piśmie publiczném powstaje; wnosić wypada, że chyba niewinna chęć zjednania sobie tanim kosztem popularności była powodem do złożenia z oględnością téj późnéj protestacyi. Lecz tą drogą dobijać się wziętości, jest to zbyt lekce ważyć zdrowe zdanie ogółu, bo ten rzeczywiste powody zamieszczonéj protestacyi łatwo odgadnąć potrafi. *Młocki.*

---

(A. N.) *Z Sandeckiego.*

Wiadomo aż nadto Szanownéj Publiczności, że ludzie ciemnoty tak są zapamiętali przez demoralizacyą od dawnych Urzędników zaprowadzoną, iż każdego nie nawidzą, ktokolwiek chociaż najświętszą prawdę mówi. Do dziś dnia, nie przestają ciż Urzędnicy, wpajać w lud nasz nieufność i niewiarę, naprowadzając do buntu i nienawiści ku rodakom; na dowód tego niechaj posłuży następująca okoliczność:

W miesiącu Październiku 1848, niejaki kommissarz Cyrkularny Sandecki Zopoth, zjechawszy do Mszany Dolnéj, zwołał gromady i wójtów do kancellaryi dominikalnéj, w przytomności Mandataryusza tamecznego Macharskiego, i różne prowadząc mowy podburzające, między innemi wymówił te słowa: „Nie wierzcie nikomu, a nawet żadnemu księdzu, chociażby wam co i z ambony mówił;— daléj mówił: Słuchajcie tylko Cyrkułu, a bądźcie pewni dla was dobrego skutku.“

Wszakże z doświadczenia powiedzieć można, że chłop górski wszelkie pokładał w księżach zaufanie, tam po różne rady udawał się, był uległym, spokojnym i posłusznym, do kościoła przywiązanym, do Plebana przychylnym, i dotąd w tych okolicach nie pokazało się, żeby przeciw Rządowi lud był naprowadzonym. — Cóż więc powoduje tego człowieka, podobnemi mowami lud tutejszy burzyć? A czyliż ich od roku 1845 nie podburzają do zbrodni, kiedy łotr *Olszewski* komissarz jezdził, i z wójtami sekretne narady prowadził na rozbój?

Zastanów się człowieku i uważ, czyli nieszczęścia i dla siebie nie wywołasz! Będzie na ciebie teraz *baczniejsze oko, gdzie cię tylko krok twój poprowadzi*, a bądź tego pewien. Osądziła już Publiczność postępek twój, czyliż to tak działasz dla dobra kraju i Rządu? Przysposabiasz ciemnotę do anarchii, rozboju i łupieztwa? O biada takiemu człowiekowi, którego opanowało szaleństwo! Ileż to taki człowiek podły może fałszów nazmyślać przed ludem, który jest ciemny i nieoświecony? — a ile przed swym przełożonym? Wszakże się postrzegać wyraźnie daje, kiedy sam naczelnik Cyrkul. Reiss

coraz surowszy ton przybiera, i z obywatelami nieludzko się zachowuje, bo zapewne włóczącym się podobnym urzędnikom, donoszącym plotki i kłamstwa, bez przekonania się, wolne ucho daje.

Spodziewamy się, że jeżeli P. Naczelnik nie należy sam do reakcyi, jeżeli sam nie sprzyja podobnym zbrodniczym zamiarom, do jakich zmierza P. Zopoth i jemu podobne niecnoty, to zapewnie nieomieszka według zasad ludzkości i sumienia oddalić od urzędowania natychmiast tak niecnego człowieka, którego właściwe miejsce jest raczej pomiędzy bandą pod naczelnictwem zbrodniarza takiego jak Szela, aniżeli w rzędzie ucywilizowanych urzędników konstytucyjnych. *F. Pr.*

## WIADOMOŚCI POLITYCZNE.

### AUSTRYA.

*Wiedeń* 21. Były redaktor pisma „*der Radikale*“ został skazany na śmierć. — Naczelny zaś kommendant gwardyi akademickiéj *Aigner*, który skazany był na szubienicę, został przez Windiszgrätza ułaskawiony — i uwolniony. Dziś w nocy około 200 osób było aresztowanych. Że książe Windiszgrätz i tu również jakto było i w Pradze *po bombardowaniu ma nitki szeroko rozszerzonego* spisku, ani wątpić o tém — (!). 3,000 osób było aresztowanych, a dotąd jest ich jeszcze przeszło 1600. I zaiste spiski tak długo między ludźmi exystować będą, dopóki tylko despotyzm Ludu uciemiężać będzie — a mianowicie dezpotyzm wojskowy. Boć to śmiesznie wymagać spokojności — obrażając w bliźnim swoim godność człowieka i jego prawa. Żona Bluma przybyła do Wiednia, ażeby zabrać zwłoki swego małżonka, — ale jakaż boleść była jéj gdy i ostatniéj posługi mężowi swemu oddać nie mogła, ponieważ ciało Bluma, tak jak zwykle ciała zbrodniarzy do gabinetu sekcyjnego odesłane zostało!

Słychać, że Galicya podzielona będzie na trzy Gubernie, t. j.: Krakowską, Lwowską i Czerniowską. We Lwowie trwają dotąd aresztowania i poszukiwania broni. *Monitor* paryzki *urzędownie oświadcza*, że wiadomość rozszerzona przez dzienniki Augsburskie i Kolońskie, „jakoby Kaweniak miał pisać do Windiszgrätza, winszując mu zwycięstwa, — jest fałszem i obelgą tak często przez też dzienniki rzucaną na prezydenta Rzpltéj francuzkiéj. Rozszérzona wiadomość przez pisma wiédeńskie i Korrespondenta austr., że Messarosz na czele deputacyi udał się do obozu Jellaczyca i Windiszgrätza w celu wejścia w układy, jest fałszywą, albowiem Węgrzy innych układów nie chcą znać, jak tylko broń.

Windiszgrätz i Jellaczyc otrzymali *Wielki krzyż orderu S. Włodzimierza* od cesarza Mikołaja. — Edward Paluzzi Dr. Medycyny i Chirurgii w Wiedniu, został skazany na szubienicę; — Ludwik Przyjemski do ciężkich robot na lat ośm. — Donoszą z Kolonii, że tam wybuchły rozruchy, a gdy dragonom kazano wsiąść na koń, ażeby rozpędzić tłumy, ci oświadczyli że bić się z ludem nie będą — podobnież i *Landwer* w wielu miejscach okazał sympatyą dla ludu — co rząd pruski bardzo źle uważa. Wrangel tak jest popularnym w Berlinie, że zaprasza na obiady redaktorów takich jak Voss i t. d. i istotnie widocznie jest sympatyą między jenerałem a redaktorami. Dziennik *Llojd* utrzymuje z najspokojniejszem sumieniem, że w Wiédniu najwyborniejsza panuje *wolność druku!*

*Ołomuniec* 21. Skład nowego ministeryum po oddaleniu się Wessenberga jest następujący: Prezes ministrów Felix Ks. Szwarcenberg, minister spraw wewnętrznych Franciszek Stadion, Finansów Kraus, Wojny jen. m. Cordon, Sprawiedliwości Bach, — Minister budowy i handlu Bruck, Minister rolnictwa i górnictwa Thinfeld. Stadion oprócz tego zostaje ministrem oświecenia publicznego na czas nieograniczony, bo prowizorycznie. Przeto Stadion wywiérać będzie wpływ największy na całe państwo, albowiem razem i sprawy wewnętrzne i oświecenie i wolność druku, ta najszlachetniejsza wolność umysłowa od niego najwięcéj zależeć będzie.

*Triest.* Utworzyło się tu towarzystwo sławiańskie, którego usiłowaniem będzie uskutecznić dawno już zamierzone „*Zjednoczenie Sławian*“ — do którego każdemu Sławianowi *wolno* jest przystąpić. Celem tego zjednoczenia jest: *a)* Stan Sławian w Państwie Austryackiém postawić na wyższym stopniu oświaty, na zasadzie *wolności, równości i braterstwa b)* Zabezpieczenie konstytucyi i wolności druku, według zasady równości wszystkich narodów z cesarstwem połączonych. *c)* Wspólnictwo i zbliżenie co do dyalektów mowy Sławiańskiéj. *d)* Całość Monarchii i tronu konstytucyjnego austryackiego. — Wiadomość, że Messarosz z deputacyą węgierską udał się do *Ołomuńca* dla rozpoczęcia układów o pacyfikacyą — okazuje się fałszywą. — Jenerał Polski Bem, Dr. Tausenau, Wiszniowski i wielu młodych Polaków którzy walczyć chcą za sprawę węgierską, znajdują się w Peszcie. Słychać, że jen. Bem raniony był przez pomyłkę, a to od własnego rodaka, który strzelił do niego będąc mylnie zawiadomiony jakoby on był zdrajcą i chciał przejść na stronę Jellaczyca. — Co już samo z siebie jest niepodobieństwem, albowiem ci Polacy, którzy łączą się w swych ideach sławiańskich — pod sławianizmem nieuznają bynajmniéj sławianizmu Jellaczyca, ale jedynie tylko czysty Sławianizm.

### WĘGRY.

*Peszt* 13. Nietylko miasto nasze otoczone jest szańcami i kanałami, ale również Raab Pressburg itd. albowiem w walce obecnéj postanowiliśmy albo zwyciężyć albo zginąć — wiemy aż nadto dobrze, coby nas czekało, gdyby Windiszgrätz lub Jellaczyc zwyciężył pod nazwiskiem Austryi, na owczas i wolność i konstytucya całego Państwa Austryackiego by upadła na zawsze, bo kamarylla, nowem tém zwycięstwem ośmielona, rzuciłaby się śmiało na wszystko, jakkolwiek dotąd jeszcze przymuszona jest chować swoje pazury pod postacią baranka. Wtenczas już nie Jezuitów ale mielibyśmy Katów.

## Najnowsze wiadomości.

Z Ołomuńca ministeryum udało się do Kremsier na Sejm. — O zamordowaniu Kaveniaka i Lamartina nie potwierdza się. Słychać w Galicyi, że na wypadek wyjścia wojska do Węgier, obrona Galicyi obywatelom miejskim i wiejskim, to jest rolnikom, jako wspólnym konstytucyjnym dzieciom Państwa powierzona będzie. — Pisma francuzkie pełne są dowcipnych ale złośliwych żarcików przeciwko Ludwikowi Bonapartemu i Napoleonidom.

# Doniesienia Urzędowe.

Nro 6269.

CESARSKO KRÓLEWSKI TRYBUNAŁ

*Miasta Krakowa i Jego Okręgu.*

Na zasadzie Artykułu 12 Ustawy hypotecznéj z roku 1844, wzywa wszystkich prawa mieć mogących do spadku po ś. p. Auguście Brossard pozostałego, z połowy domu N. 243 w Gminie II, stojącego, oraz połowy summ Złp. 9000 i 3000 na domu pod L. 107 w Gminie VI hypotecznie ubezpieczonych, składającego się, aby się z takowemi w przeciągu miesięcy trzech do Trybunału zgłosili, w razie bowiem przeciwnym po upływie terminu oznaczonego, zgłaszającéj się P. Julii Brossard stosownie do rozporządzenia testamentowego śp. Augusta Brossarda spadek rzeczony przyznaczonym będzie.

Kraków dnia 20 Października 1848 r.

Sędzia Prezydujący
J. *Czernicki.*

(2r.) Z. Sekretarz P. *Burzyński.*

---

Nr. 6268.

CESARSKO KRÓLEWSKI TRYBUNAŁ

*Miasta Krakowa i Jego Okręgu.*

Na zasadzie Artykułu 12 Ustawy hypotecznéj z roku 1844 wzywa wszystkich prawa mieć mogących do spadku po śp. Maxyannie z Cząsteckich Jentszowéj z summy Złp 2000, na realności pod L. 44 w Gminie VII. Piasek ubezpieczonéj, składającego się, aby się z takowemi w terminie mięsięcy trzech do Trybunału zgłosili — w przeciwnym bowiem razie spadek rzeczony zgłaszającym się małoletnim Emilii Maxyannie i Waleryi Ientschem przez Ojca swego i Opiekuna Gottlieba Jentsch działającym przyznanym zostanie.

Kraków dnia 19 Listopada 1848 r.

Sędzia Prezydujący
*J. Czernicki.*

(3r.) Z. Sekretarz P. *Burzyński.*

---

Pisarz C. K. Trybunału

*Miasta Krakowa i Jego Okręgu.*

Podaje do wiadomości publicznéj, iż na żądanie Teofila Rybackiego Obywatela Krajowego, jako Ojca i Opiekuna małoletnich dzieci Sukcessorów po Eufemii z Obczyńskich Rybackiéj pozostałych, we Wsi Krzeszowicach, w Okręgu Miasta Krakowa zamieszkałego, z upoważnieniem Rady Familijnéj oraz w imieniu własném działającego — sprzedaną będzie przez licytacyą publiczną w drodze działu Realność pod L. 125 przy ulicy Kanonnéj w G. II. w Krakowie sytuowana — na wschód z tyłami kamienicy Nro 115 P. Bierkowskiego — na zachód z ulicą Kanonną, na południe z Kamienicą Nro 126 do Kapituły należącą — a na północ z Kamienicą Nro 124 P. Paluszyńskiego własnéj — graniczącą — do Sukcessorów po śp. Wojciechu Obczyńskim — to jest Józefy Będziszowskiéj i małoletnich dzieci po Eufemii z Obczyńskich Rybackiéj pozostałych w równych połowach należąca.

Cena szacunkowa i warunki licytacyi Realności pod L. 125 w Gm. II. M. Krakowa sytuowanéj wyrokiem C. K. Trybunału Wyd. II. M. Krakowa z d. 5 Września 1848 r. prawomocnym ustanowione są następujące:

1) Cena szacunkowa Realności przy ulicy Kanonnéj pod L. 125 w G. II. wedle Inwentarza ustanawia się na pierwsze wywołanie w summie Złp. 12,000, która w braku pretendentów na trzecim terminie licytacyi do $^2/_3$ części to jest do summy Złp. 8,000 zniżoną zostanie.

2) Chęć kupna mający złoży na *vadium* $^1/_{10}$ część Ceny szacunkowéj powyższym warunkiem w summie Złp. 12,000 ustanowionéj, to jest summę Złpo. 1,200, od składania któréj jedynie Ojciec i Opiekun Rybackich Teofil Rybacki i Józefa z Obczyńskich Będziszewska są wolni.

3) Nabywca zapłaci wszelkie koszta popierania licytacyi do rąk i za kwitem Adwokata sprzedaż popierającego, po prawomocności takowego równie obowiązany będzie zapłacić podatki zaległe gdyby się jakie okazały stosownie do prawa.

4) Widerkauffy lub summy Instytutowe, gdyby się jakie okazały, pozostaną przy nieruchomości z obowiązkiem opłacania procentu $^5/_{100}$ od daty nabycia, bez względu na nieukończoną Klassyfikacyą lub dział wedle istniejących postanowień.

5) Wypłaty warunkiem 2 i 3 licytacyi Nabywca potrąci sobie z Ceny wylicytowanéj, resztujący zaś szacunek wypłaci za assygnacyami Sądowemi w moc wyroku Klassyfikacyjnego lub działowego z procentem $^5/_{100}$ od czasu nabycia.

6) Niedopełniający któregokolwiek warunku licytacyi Nabywca utraci *vadium* na korzyść współwłaścicieli i prócz tego nowa licytacya na koszt i niebezpieczeństwa nabywcy, a nigdy na jego korzyść ogłoszoną będzie.

7) Gdyby kto w ciągu tygodnia po stanowczém zalicytowaniu o $^1/_8$ część ceny wylicytowanéj wyżéj zaofiarował, obowiązany będzie złożyć takową wraz z *vadium* w Depozyt Sądowy i dopełnić formalności prawa

8) Po dopełnieniu warunku 2 i 3 licytacyi, Nabywca otrzyma dekret dziedzictwa i odtąd wszelkie korzyści z nabytéj realności do niego należyć będą, z obowiązkiem dotrzymania mieszkańców do kwartału.

Sprzedaż wspomniona odbywać się będzie na Audyencyi C. K. Trybunału M. Krakowa przy ulicy Grodzkiéj pod L. 106 w Krakowie zwykle od godziny 10 rano posiedzenia swe odbywającego, za popieraniem Adwokata Jana Kantego Kleszczyńskiego, O. P. M. przy głównym Rynku w Krakowie pod L. 20 mieszkającego.

Do któréj wyznaczają się trzy termina:

1. na dzień 30 Stycznia }
2. na dzień 6 Marca } 1849
3. na dzień 13 Kwietnia }

Wzywają się przeto na takową licytacyą wszyscy chęć kupna mający, tudzież Wierzyciele prawo rzeczowe mający, aby się na pierwszym terminie licytacyi pod prekluzyą zgłosili i prawa swe przy

ustanowieniu Adwokata pod tymże samem rygorem złożyli.

Kraków dnia 21 Listopada 1848.

*Widerakiewicz.*

## CENY ZBOŻA

*Na Targowicy publicznéj w Krakowie w trzech gatunkach praktykowane.*

| Dnia 20 i 21 Listopada. | 1. Gatunek | | | | 2. Gatunek | | | | 3. Gatunek | | | |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| | od | | do | | od | | do | | od | | do | |
| | zł. | gr | zł. | gr | zł. | gr | zł. | gr | zł. | gr | zł. | gr |
| Korzec Pszenicy.. | — | — | 28 | 15 | — | — | 24 | 15 | 19 | — | 20 | — |
| „ Żyta . . | — | — | 19 | — | — | — | 17 | — | — | — | — | — |
| „ Jęczmieni. | — | — | 14 | — | — | — | 13 | — | — | — | 12 | — |
| „ Owsa . . | — | — | 7 | — | — | — | 6 | — | — | — | — | — |
| „ Grochu . . | — | — | 22 | — | — | — | — | — | — | — | — | — |
| „ Jagieł . . | — | — | 36 | — | — | — | 33 | — | — | — | 29 | — |
| „ Tatarki . . | — | — | 14 | — | — | — | — | — | — | — | — | — |
| „ Rzepak zi. | — | — | 36 | — | — | — | — | — | — | — | — | — |
| „ Rzepak let | — | — | 29 | — | — | — | — | — | — | — | — | — |
| „ Ziemniaki | 8 | — | 9 | — | — | — | — | — | — | — | — | — |

„ Koniczyny zł. 90.

Centnar siana od złp. 2 gr. 6, do złp. 1 gro. 18.
„ słomy od złp. 2 gr. —, do złp. 1 gro. 15.
Spirytusu garniec z opłatą od zł.—do zł. 7. gr. 15.
Okowity „ „ od zł.—do zł. 6 gr. 15.
Masła garniec czystego od złp. 8 gr. — do złp. 12.
Jaj kurzych kopa od zł. 2 gr. 12 do złp. 3 gr. —.
Drożdży wanienka z piwa Marc. od złp. 9 do zł. 14.
„ „ „ Dubelt. od złp. 6 do zł. 7.

Sporządzono w Biórze C. K. Kommis. Targowego.

Kraków d. 21 Listopada 1848 r.

C. K. Komis. Targowy
*W. Dobrzański.*
Adjunkt *Pszorn.*

Delegowani Obywatele
*Włodarski Józef.*
*Knawiakowski J. Kanty.*
*Sokołowski Kasper.*
*Dudkiewicz Anrzéj.*

---

*Nr* 3348—3524—3963.

w Warszawie dnia $\frac{\text{25 Maja}}{\text{6 Czerwca}}$ 1848 r.

### DYREKCYA GŁÓWNA
*Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Królestwie Polskiém.*

Na skutek wniesionych żądań o wystawienie i wydanie duplikatów w miejsce jakoby skradzionych, zniszczonych lub zatraconych następujących Listów Zastawnych i Kuponów, a mianowicie:

a) *Listy Zastawne dawnego Okresu.*

Lit. *C.* N. 13,502 na Złp. 1000 bez kuponów.
„ *C.* „ 120,960 „ „ 1000 }
„ *C.* „ 159,255 „ „ 1000 } z 14tu kuponami od włącz. 2 półr. 1847 r. do włącz. 1go półr. 1854.
Lit. *C.* N. 176,363 „ „ 1000 }
„ *C.* „ 185,011 „ „ 1000 } z 13 kup. od włąc.
„ *D* „ 190,351 „ „ 500 } 1 półr. 1848, do włą. 1 półr. 1854.
„ *E* „ 46,950 „ „ 200 z 8miu kuponami od włącz. 2go półr. 1843, do włącz. 1go półr. 1847.
„ *E* „ 76,440 „ „ 200 z 13tu kupon. od włącz. 1go półr. 1848, do włącznie 1go półr. 1854.

b) *Listy Zastawne nowego Okresu.*

Lit. *B.* N. 224,959 na Złp. 5000 bez kuponów.
„ *B.* „ 277,309 }
„ *B.* „ 281,255 }
„ *B.* „ 282,396 } po Złp. 5000 }
„ *B.* „ 282,397 }
„ *B.* „ 282,399 }
Lit. *C.* N. 206,080 }
„ *C.* „ 214,037 }
„ *C.* „ 237,945 }
„ *C.* „ 245,862 } po Złp. 1000 } bez kuponów
„ *C.* „ 246,059 }
„ *C.* „ 267,935 }
Lit. *D* „ 232,263 }
„ *D* „ 270,582 } po Złp. 500 }
Lit. *B.* N. 278,045 na Złp. 5000 z 13tu kupon. od włącz. 1 półr. 1848, do włącz. 1 półr. 1854.
„ *C.* „ 240,198 na Złp. 1000 z 8miu kupon. od włącz. 2 półr. 1843 do włą. 1 półr. 1847.
„ *C.* „ 246,438 } po Złp. 1000 z 14 kup. od włącz.
„ *C.* „ 264,023 } 2 półr. 1847 do włą. 1 półr. 1854.
„ *C.* „ 264,314 na Złp. 1000 z 1 kup. z pierwszego półrocza 1847 r.
„ *C.* „ 274,851 } po Złp. 1000 z 14 kup. od włą.
„ *C.* „ 293,650 } 2 półr. 1847 r, do włącz. 1
„ *C.* „ 303,779 } półr. 1854.
„ *C.* „ 305,287 na Złp. 1000 z 8 kuponami od włącz. 2 półr. 1843, do włącz. 1 półr. 1847.
„ *C* „ 308,730 na Złp. 1000 z 13tu kupon. od włącz. 1 półr. 1848, do włącz. 1 półr. 1854.
Lit. *C* N. 311,224 na Złp. 1000 z 5ciu kupon. od włącz. 1 półr. 1845, do włącz. 1 półr. 1847.
„ *D* „ 232,946 na Złp. 500 z 1 kupon. z 1go półrocza 1847 r.
„ *D* „ 256,958 }
„ *D* „ 257,148 }
„ *D* „ 269,159 }
„ *D* „ 269,813 } po Złp. 500. } z 13 kup. od włąc. 1 półr. 1848, do włącz. 1 półr. 1854
„ *D* „ 271,935 }
„ *D* „ 319,951 }
„ *E* „ 235,574 na Złp. 200. }
„ *E* „ 235,875 na Złp. 200 z 8 kupon. od włącz. 2 półr. 1843, do włącz. 1 półr. 1847.
„ *E* „ 247,049 na Złp. 200 z 5 kup. od włącz. 1 półr. 1845, do włącz. 1 półr. 1847.
„ *E* „ 248,432 na Złp. 200 z 13 kup. od włącz. 1 półr. 1848, do włącz. 1 półr. 1854.
„ *E* „ 352,028 na Złp. 200 z 5 kup. od włącz. 1 półr. 1845, do włącz. 1 półr. 1847.
„ *E* „ 252,042 } po Złp. 200 z 13 kup. od włącz.
„ *E* „ 254,750 } 1 półr. 1848, do włą. 1 półr. 1854.
„ *E* „ 254,825 na Złp. 200 z 8 kup. od włącz. 2 półr. 1843, do włącz. 1 półr. 1847.
„ *E* „ 299,337 } po Złp. 200 z 13 kup. od włącz.
„ *E* „ 299,615 } 1 półr. 1848, do włą. 1 półr. 1854.
„ *E* „ 299,711 } po Złp. 200 z 8 kup. od włącz.
„ *E* „ 299,966 } 2 półr. 1843, do włą. 1 półr. 1847.
„ *E* „ 302,201 } po Złp. 200 z 13tu kupon. od
„ *E* „ 303,493 } włącz. 1 półr. 1848, do włącz.
„ *E* „ 309,038 } 1 półr. 1854.
„ *E* „ 309,046 } po Złp. 200 z 5ciu kupon. od
„ *E* „ 309,047 } włącz. 1go półrocz. 1845, do
„ *E* „ 309,060 } włącznie 1 półr. 1847.

c) *Kupony.*

14 Kuponów od Listu Zastaw. Lit. *B.* Nr. 278,412 za czas od włącznie 2 półrocza 1847 r. do włącznie 1go półrocza 1854 r. wartości Złp. 1400.

13 Kuponów od Listu Zastaw. Lit. *B*. Nr. 221,941. } za czas od włączn. 1go półrocza 1848,
13 Kuponów od Listu Zastaw. Lit. *B*. Nr. 282,941. } do włącznie 1 półrocza 1854 r.
12 Kuponów od Listu Zastaw. Lit. *B*. N. 287,524 za czas od włącznie 2 półrocza 1848 r. do włącznie 1 półrocza 1854 r.

| | | | | |
|---|---|---|---|---|
| Kupon od Listu Zast. | Lit. *B*. | N. | 281,149 | za 2gie półr. 1847 r. każdy na Złp. 100. |
| dto | dto | dto | 281,846 | |
| dto | dto | dto | 281,848 | |
| dto | dto | dto | 282,180 | |
| dto | dto | dto | 282,430 | |
| dto | dto | dto | 283,129 | |
| dto | dto | dto | 283,130 | |
| dto | dto | dto | 284,749 | |

3 Kupony od Listu Zastawn. Lit. *C*. Nr. 240,193 to jest za 1sze i 2gie półr. 1846, oraz 1 półr. 1847 wartości Złp. 60
Kupon od Listu Zast. Lit. *C*. Nr. 244,395 za 2 półrocze 1847 na Złp. 20.
14 Kuponów od Listu Zast. Lit. *C*. N. 263,433 za czas od włącznie 2 półrocza 1847, do włącznie 1 półrocza 1854 r. wartości Złp. 280.
Kupon od Listu Zast. Lit. *C* Nr. 302,886 za 1 półrocze 1847 r. na Złp. 20.
14 Kuponów od Listu Zast. Lit. *C*. N. 318,475 za czas od włącznie 2 półr. 1847, do włącznie 1 półrocza 1854 wartości Złp. 280.
3 Kupony od Listu Zastaw. Lit. *D*. Nr. 271,366 to jest za 1sze i 2gie półr. 1846 oraz 1 półr. 1847 wartujące Złp. 30.
12 Kuponów od Listu Zastawn. Lit. *D*. N. 271,511 za czas od włącznie 2 półr. 1841 r. do włącznie 1 półrocza 1847 r. wartości Złp. 120.
Kupon od Listu Zast. Lit. *E*. N. 253,085 }
Kupon od Listu „ „ *E*. N. 296,693 } za 2gie półrocze 1847 r. każdy na Złp. 4.

Dyrekcya Główna Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w wykonaniu Art. 124 prawa z d. 1/13 Czerwca 1825 r. wzywa wszystkich posiadaczy takowych Listów Zastawnych i kuponów i tych którzyby do ich własności prawa jakie mieć mogli, aby z takowemi do Dyrekcyi Głównéj w Warszawie, w przeciągu roku jednego od daty ogłoszenia niniejszego zawiadomienia w pismach publicznych, niezawodnie zgłosili się; w przeciwnym razie, rzeczone Listy Zastawne z kuponami, i kupony, umorzone, i za niemające żadnéj wartości ogłoszone, zaś w miejsce ich duplikaty stronom interesowanym wydane będą.

Rzeczywisty Radca Stanu Prezes
Łęski.
(3r.) Pisarz *Drewnowski*.

# Doniesienie Literackie.

W Księgarni **St. Gieszkowskiego** jest do nabycia:

## PRZYJACIEL LUDU
## od r. 5go do 14go,

którego cena bardzo zniżona

**8 Złp.** za rocznik.

Kto te dziesięć roczników razem zakupi, otrzyma je za **10 Tal.;** oprócz tego jako premią część piérwszą dzieła ważnego: „*Mała Encyklopedya polska*," gratis.

*Wszystkie Księgarnie krajowe i zagraniczne przyjmują na nie zamówienia.*

Nad wartością pisma tego długo rozwodzić się nam nie trzeba. Jest ono skarbcem, do którego już ok 15ty zbiérają się wszelkie pamiątki narodowe, rawniejszych i nowszych czasów. Zawiéra nie mało od przedmiotów z dziejów ojczystych i pamiętników z historyi obyczajów i zwyczajów, jeografii, historyi naturalnéj; wiele powieści i powiastek, poezyj i pieśni ludu. Mnóstwo rycin nie mało przyczynia się do jego ważności, między którémi wiele znajduje się rzadkich i ciekawych. — Cały Przyjaciel ludu stanowi małą bibliotekę, którąby w każdym domu, w każdéj familii być winna. Dla ułatwienia nabycia, postanowiła księgarnia niżéj podpisana zniżyć ceny wzwyż wymienionych roczników z 3ch Tal. na 8 Złp.

Roku 1go i 2go zupełnie brakuje w handlu.— Roku zaś 3go i 4go kilkanaście jeszcze exemplarzy est w zapasie, i te przedają się po 15 Złp. Cena zaś bieżącego rocznika 15go nie zniża się, lecz zostaje Tal. 3.

Zapisywać można po wszystkich księgarniach i urzędach pocztowych.

Leszno i Gniezno, d. 16 Września 1848.

***Księgarnia Ernesta Günthera.***

## Inserata.

*a)* Czyliż Brodowicz zawsze u nas będzie komissarzem *par force?*

*b)* Czy X. Macke śmié tu jeszcze bawić w Krakowie?—

PRZYJECHALI DO KRAKOWA

*Od dnia* 24 *do dnia* 25 *Listopada.*

Skrzyński Ignacy, Hartig Maciéj z Galicyi; — Wichlińska Klementyna z Polski; — Bla e Sylwester z Wiednia.

***Wyjechali z Krakowa.***

Wychewski Emil z Bolgii, — Skarzyński Mieczysław, Ostaszewski Seweryn z Galicyi.

☞ *Sprostowanie.* W niektórych exemplarzach wczorajszéj Gazety, na stronnicy 3ciéj, przedziałce 2éj, wierszu 30tym od góry, przez wypuszczenie w druku kilku liter, zaszła pomyłka następująca: zamiast co jest: „z nadużycia jednego nap o innych" — powinno być: „z nadużycia jednego *napoju*, gdy o innych i t.d."

*Redaktor* **Władysław Iżycki.** *Nakł. i Druk.* **St. Gieszkowskiego**